

Andrzej Poniedzielski, Idę tęsknić

Mijam przypadkowym słowem
zajmującą wszak rozmowę
i fortepian co namolną nutą jęczy
cicho w szary płaszcz się wkładam
ani myślę się spowiadać
Idę,
Idę,
Idę tęsknić

Idę tęsknić
Idę tęsknić
Dość mam już salonów świata
Idę tęsknić
Bo szczęśliwej tej udręki
Nie zaznałem lata całe... całe lata

Idę tęsknić
Idę tęsknić
Spada za mną wspomnień krata
Idę tęsknić
Noc przytula się do ręki
A kochana... a ubrana tylko w zapach

Słyszę przypadkowym szeptem
Jak to „nie ma mnie, choć jestem”
schodzi czas, jada lata po poręczy
Nie uciekam ni się skradam
Ani myślę się spowiadać
Idę,
Idę,
Idę tęsknić...

Idę tęsknić
Idę tęsknić
Gonię za cudownym lekiem
Idę tęsknić
Stamtąd nigdy się nie wraca
Albo wraca się... i wraca się... już nie Ten